

Radni wyedukowani na sesji - czyli co pomieści Peugeot

Data publikacji: 29.05.2009 19:52

Skoczowscy radni na ostatniej sesji mieli okazję dowiedzieć się jak wygląda i pracuje tachimetr czy niwelator. A wszystko związane było z zakupem nowego samochodu na użytek wydziału techniczno inwestycyjnego w Urzędzie Miejskim.

□

Wyposażenie kupionego za 68tys. zł samochodu marki Peugeot Partner wzbudziło zaniepokojenie u radnego Krystiana Mroza. - **Po co urzędnikom podgrzewane lusterka i tak duży samochód?** - pytał rady już podczas kolejnej z rzędu sesji. Przewodniczący Rady Miejskiej - Andrzej Bacza postanowił więc udowodnić, że sprzęt którego się używa w wydziale techniczno - inwestycyjnym, zmieści się w dużo mniejszym samochodzie np. Cinquecento. Stąd też zaprosił on mgr inż.(**imię i nazwisko znajduje się w protokołach z sesji**), który zaprezentował radnym działanie i wielkość urządzeń wykorzystywanych w pracach wydziału.

- **Możemy spokojnie zapakować te gadżety do Toyoty Yaris, którą jeżdżę** - stwierdził Andrzej Bacza. Burmistrz miasta Janina Żagan stwierdziła, że prezentacja zupełnie nie nadaje się do punktu - interpelacje. Wśród radnych zawrzało. - **Kolejna pokazówka, znów będą się z nas śmiać w całym powiecie** - stwierdzali radni. - **To się nie nadaje pod obrady w punkcie interpelacje, panie przewodniczący pan prowadzi te obrady niezgodnie z regulaminem** - mówił radny Bogusław Moczala. Jednak po prezentacji przewodniczącego RM, władze zdecydowały się na pokazanie swoich "sprzętów", po kilkudziesięciu minutach zostało wniesione na salę sesyjną wyposażenie urzędu. - **Jak się już bawimy to do końca. My mamy dużo starszy sprzęt, niż ten zaprezentowany przez zaproszonego pana inżyniera. Nasz jest dużo większy i przestarzały** - stwierdziła Janina Żagan. - **Spróbujmy to zapakować do pańskiego samochodu** - zwrócił się do przewodniczącego Rady Miejskiej, zastępca burmistrza Piotr Rucki. - **Może należało kupić nowy sprzęt, a nie samochód z przyciemnianymi szybami?** - pytał radny Zdzisław Baranowski.

Zdenerwowana całą sytuacją była radna Anna Kisiąła - **Czy jeśli chodziło o podwyżki diet radnych, ktoś podnosił głos i rozrywał szaty? Ja obliczyłam, że rok pracy radnych po podwyżce to 100tys. zł więcej z budżetu, a tu się robi sceny, gdy kupuje się samochód, który ma reprezentować urząd. Zaprasza się dziennikarzy i tworzy aferę, a wszyscy się z nas śmieją.**

Władze przystają przy tym, że samochód był potrzebny. - **Te przyciemniane szyby i podgrzewane lusterka były w pakiecie, nikt specjalnie ich nie wymagał. Z resztą moja kilkunastoletnia corsa też ma przyciemniane szyby, więc nie wiem czy to taki wielki luksus. Samochód wraz z ubezpieczeniem kosztował 68 tys. zł. Zrezygnowaliśmy z zakupu drugiego samochodu, którym mielibyśmy jeździć w delegacje. Ja go nie potrzebuję, będę jeździć własnym, a ten pojazd przyda się nie tylko w wydziale inwestycyjnym** - mówi Janina Żagan.

Spór skomentował zastępca przewodniczącego Rady Miejskiej. - **Podczas ustalania budżetu zarezerwowaliśmy na ten cel 130 tys. zł. Nie wiem dlaczego od kilku posiedzeń zajmujemy się sprawą samochodu, nie poruszając innych ważnych tematów. To nie czas i nie miejsce na takie zatargi** - skwitował. **Samochód był potrzebny - ale czy od razu z aluminiowymi felgami i klimatyzacją?** - dorzucił na koniec radny Mróz.

Posłuchaj radnego Krystiana Mroza [POSŁUCHAJ](#)

Posłuchaj burmistrz Janiny Żagan [POSŁUCHAJ](#)

Dorota Kochman